

KURYER LITEWSKI.

w Wilnie w Poniedziałek dnia 4 Maja r. s. 1831 Roku.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

W i l n o.

*Kopia NAYWYŻSZEGO Uka-
zu, danego do Rządzącego Senatu, w
dniu 22 marca 1831 roku, wydruko-
wanego w Gazetach St. Petersburg-
skich, Nr 71. *).*

W samym początku buntu, który za-
burzył Królestwo Polskie, przewidując
wpływ jego na umysły słabe, dające się wcią-
gnąć, przez marzenia prawom przeciwne,
do naruszenia spokojności w Guberniach,
powróconych od Polski do Cesarstwa Ros-
syjskiego, My w statecznej troskliwości o
dobro wiernych poddanych NASZYCH, mie-
szkańców tych Gubernii, obróciliśmy się
do ich stanu Szlacheckiego, iako znako-
mitszey klasy obywateli, i oświadczy-
liśmy, iey oczekiwania NASZE, że ona do-
łoży w tych okolicznościach, wszelkich
starań swoich, ażeby dowieść NAM i Oyczy-
źnie niezachwianą swą wierność i stateczną
o dobro powszechnie gorliwość. Takowe
oczekiwania NASZE ziściły się prawie wszę-
dzie i powszechnie; Szlachta Gubernii:
Wileńskiej, Grodzieńskiej i Wołyńskiej,
przez Czasowych Wojskowych Gubernato-
rów, pośpieszyła wynurzyć przed NAMi niez-
miennie uczucia najpoddanniejszego poświę-
cenia się swojego i zaraz potem w rzeczy
samej dowiodła, iak ochotczo poświęca
maiątek swój i trudy, dla zadosyć uczy-
nienia rozlicznych i znacznych wojennych
potrzebowań, w celu zaopatrzenia Armii
działającej w żywność i inne potrzeby.
Ztém większemu zasmuceniu otrzymali-
śmy teraz wiadomość, że garstka ludzi nie-
wdzięcznych, niegodnych nazwiska Szla-
chty, zapomniawszy na obowiązek przy-
sięgi i nie dawno jeszcze uczyniony ślub
wierności, ośmieliła się naruszyć spo-
kójność Wileńskiej Gubernii, w po-
wiatach: Telszewskim, Szawelskim i Ros-
sieńskim; lecz ze stałością postanowili-
śmy spełnić nad nimi przykład zasłużo-
ney kary, która, mamy nadzieję, że wstrzy-
ma wahających się i powróci obłąkanych
do powinności obowiązku i przysięgi.

*) Ukaz ten dla czytelników miejscowych miasta
Wilna wydany był w osobnym dodatku do N.
poprzedzającego 52.

ROZKAZUJEMY:

1) Wszystkich ze Szlachty, należących
do tego buntu, którzy zbroyną ręką opie-
rać się będą prawey władzy, sędzić są-
dem wojennym, wedle polowego krymi-
nalnego Statutu, i wyroki sądu wypełniać
na nich na miejscu za potwierdzeniem od-
dzielonego Naczelnika oddziału wojska.

2) Nieruchome majątki tych przestęp-
ców zabierać na Skarb, obracając docho-
dy z nich na przyrost kapitału invalidów.

3) O wszystkich płci męskiej dzie-
ciach Szlachty, za przestępstwo w pierw-
szym punkcie wymienione ukaraney,
wchodzić do NAS z osobnym przedsta-
wieniem; dzieci zaś mianujących się Szlach-
tą, lecz żadnych dowodów na stan ten
nie mających, brać do wojskowych kan-
tonistów.

4) Ludzi niższego stanu, którzy, na-
leżąc do tych rozruchów, będą schwyta-
ni z bronią w rękę, do iakieybykolwiek
należeli Gubernii, oddawać w rekruty i od-
syłać na służbę do sybirskich liniowych
batalionów.

5) Dzieci zaś płci męskiej tych lu-
dzi oddawać do wojennych kantonistów.

6) Tych wszystkich, którzy przeko-
nani będą o zabójstwa, podczas trwania
buntu popełnione, sędzić wojennym są-
dem, według polowego kryminalnego Sta-
tutu.

7) Kto z prostego ludu, wciągniętego
do bandy buntowników z woli obywa-
tela lub przez pogróżki, rzuci broń i po-
wróci do swego domu, takim przebaczać.

O wszystkiem wyżej pomienionem,
Rządzący Senat nie zaniecha uczynić na-
leżytego wypełnienia.

Na autentyku podpisano własną JEGO
CESARSKIEY MOŚCI ręką: **NIKOLAY.**

Zgodność poświadczył: Dworu JEGO
CESARSKIEY MOŚCI w godności Kameriun-
kra, Radzca Dworu **Wsiwotołowski.**

Z kopią zgodno: Sekretarz **Kowale-
nok.** 292.

Wiadomość o osobach dobroczynnych, nale-
żących do składowi na szpitalu cholerycznym w mie-
ście Wilnie.

1) Przy doniesieniu W. Assesora Kollegial-
nego Andersona, z dnia 26 kwietnia, N. 17, złożo-
no w ogóle srebrem rubli 184 i kopieiek 27½ i as-

sygnatami rub. 340, od niżej pomienionych osób: Kollegialny Assesor Anderson rub. as. 15 — Kommissyoner A. Anderson r. as. 10 — NN. r. as. 40 — R. Weiss r. sr. 1 kop. 30 — NN. r. as. 5 — DD. kop. sr. 30 — Łappowa r. sr. 1 — Łakayettowa kop. sr. 30 — Piasecki r. sr. 5 — Golicki r. sr. 1 — Feldman r. as. 10 — Gimbutowa k. sr. 30 — Krzysztof Wagner r. sr. 3 — Sottolub k. sr. 50 — P. K. k. sr. 60 — M. W. k. sr. 60 — L. B. k. sr. 20 — Jakób Nowicki r. sr. 1 — Sznellowa k. sr. 30 — Z. O. łóżko 1 — NN. k. sr. 30 — Liebelt r. sr. 2 — Jan R. r. sr. 2 — Dobrowolski r. sr. 1 — Bobakowska k. sr. 30 — Dano k. sr. 15 — C. Scholle r. sr. 1 — Janowiczowa r. as. 50 — Z. r. sr. 3 — Wolezaninow r. as. 30 — Andrzej Janowski r. as. 25 — Augustyn Slepikowski r. sr. 1 — Kwartalny dozorca r. sr. 1 — Berko żyd k. sr. 15 — Mendel Kantuszyn k. sr. 20 — Wensenbern Hell k. sr. 15 — Chaim Wensenbern k. sr. 15 — Hirs Kłaczko r. as. 10 — Judel Oser k. sr. 20 — Mowsza Rubinowicz k. sr. 50 — Roza Szlomowa k. sr. 15 — Markus Heyman r. as. 10 — J. Gier r. sr. 1 — Benedykt Hrabia Tyszkiewicz r. sr. 100 — Tukałto r. sr. 10 — Z. Jatek chrześcijański r. sr. 3 — Dołobowski k. sr. 30 — Kościatkowski k. sr. 50 — Małka Bernarowa k. sr. 90 — Jankowski Assesor k. sr. 90 — Aron Daniszewski zegarmistrz k. sr. 50 — X. Krukowski r. sr. 1 — N. N. k. sr. 30 — Konstantynowiczowa k. sr. 50 — N. N. k. sr. 5 — N. N. k. sr. 15 — N. N. k. sr. 7½ — Janczewska k. sr. 45 — Dano k. sr. 15 — Jan Juchniewicz k. sr. 5 — Jankiel Lewinowicz r. sr. 15 — Gierzson Gordon r. as. 10 — Aron r. as. 5 — Berko Łappa r. as. 5 — Ginzbergowa k. sr. 50 — Hirs k. sr. 25 — Gierzson Lurya r. as. 5 — Mójesz Nass k. sr. 25 — Sorokinówna żydówka k. sr. 5 — Hirsza Ayzik k. sr. 50 — N. N. k. sr. 10 — Berko Szlomowicz k. sr. 15 — Ryfka Straszńska r. sr. 1 — Kiwel Josiel Morduchowicz r. sr. 1 — Mowsza Janowski kop. sr. 50 — Leyba Mójesz kop. sr. 30 — Małka Szaiowa k. sr. 30 — Mowszowa kop. sr. 5 — Jankiel Abramowicz k. sr. 5 — Wolfson Dynaburski kop. sr. 50 — Josiel Kofe kop. sr. 30 — Ayzik Chaimowicz k. sr. 15 — Grudziński Bazyl kop. sr. 50 — Leszczyński kop. sr. 30 — Kapelan półku Ołoneckiego Porodowski kop. sr. 50 — Rektor XX. Piaró r. as. 5 — Wulf Stucki k. sr. 30 — Wulf Chaimowicz r. sr. 1 — Karpel Snipiski kop. sr. 30 — Bobrow k. sr. 30 — Szmuyło Leybowicz k. sr. 30 — Jochel r. sr. 2 — Kłaczkowa k. sr. 20 — Karpowicz Regent r. sr. 3 — Burmistrz G. Ławski k. sr. 50 — Korsak k. sr. 50 — K. K. k. sr. 15 — Władysław Sakowicz k. sr. 10 — J. Mokrzycki k. sr. 50 — Mokrzycki Michał k. sr. 50 — Audytor Charytonow r. sr. 1 — Dano kop. sr. 75 — Dano k. sr. 15 — Szuksta k. sr. 15 — Jan Sztraus kop. sr. 57½ — N. N. k. sr. 7½ — NN. r. as. 5 — Dano r. sr. 1 kop. 30 — L. r. sr. 1 kop. 30 — A. Thieriot r. sr. 1 kop. 15 — Edward Salmonowicz kop. sr. 15 — Dano r. sr. 5 — Dano r. sr. 1 k. 7½ — Dano k. sr. 7½ — Dano k. sr. 30 — Jan Dowiat r. sr. 1 kop. 15 — Felix Dobrowolski r. sr. 1 — Pisanko r. sr. 1 k. 30 — Dano kop. sr. 30 — Śniadecki r. as. 50 — Eichwald kop. sr. 50 — Kiozyński Kapitan r. as. 10 — Bezimienny r. sr. 1 kop. 30 — N. N. k. sr. 25 — Szeius k. sr. 35 — Icka Dancig r. sr. 1 — Dano kop. sr. 30 — Sekretarz Kowalenok r. as. 5 — Gonczarow r. as. 5 i kubków drewnianych 50 — Platekowa Hrabini k. sr. 60 r. as. 30 i trzy łóżka z sennikami i kołdrami.

2) Przy doniesieniu JW. Radcy Stanu Małewskiego nadestano czerwonych złotych 2, rubli srebrnych 52 i kop. 51, i assygnatami 150 rubli, oprócz tego 27 arszynów płótna ordynaryjnego; lista zaś imienna z powodu nieotrzymania później ogłoszoną zostanie.

3) Przy odezwie JW. Rektora CESARSKIEGO Uniwersytetu i Kawalera Pelikana, prócz sumy uprzednio nadestanej, załączono jeszcze rubli srebrnych 22 k. 95 i assygnacyjnych r. 60. Uczestnikami tych składek, były następne dobroczynne osoby: JW. Wojenny Gubernator Chrapowicki cz. zł. 10 — Radca Stanu Mianowski r. as. 50 — J. N. r. sr. 3 — Vice Gubernator Listowski r. as. 50 — Horahlad r. as. 25 — Radca Stanu Krassowski r. sr. 2 — Borowski r. sr. 1 — Podczaszynski r. sr. 2 — Szan-

tyr r. sr. 1 — S. Z. r. sr. 1 — Sławiński r. sr. 2 — Znosko r. sr. 1 — Wyrwicz r. sr. 1 — Giecołd r. sr. 1 — Z. G. r. as. 1 — Mierzejewski r. sr. 3 — Brunner r. sr. 1 — Lewandowski r. sr. 1 — Pietraszewski r. as. 1 — J. Wolfgang r. as. 10 — Bezimienny k. sr. 75 — X. Woytkiewicz r. as. 1 — Stanisław Jakubowski r. as. 1 — Felix Drzewiński r. sr. 3 — Abicht Adolf cz. zł. 1 — Kotarski Felicyan r. sr. 1 — Naxienowicz r. sr. 1 — Dano cz. zł. 1 — Ostrowski r. as. 1 — Kukiewicz r. sr. 1 — Grauert r. sr. 1 — Kukolnik Professor r. as. 50 — Kukolnik Platon r. as. 10 — Pelikan Rektor r. as. 50 — Professorowa Szpicnagielowa płótna sztukę 1, szlafmycę 1 — JW. Biskup Kłagiewicz r. sr. 10 — Kapelli Professor r. sr. 1 — M. Dmochowski r. as. 10 — X. K. D. r. sr. 2 — X. K. B. r. sr. 3 — Antoni Potocki r. sr. 1 — Maciej Jamont r. sr. 1 — Cypryan Żukowski r. as. 2 — J. J. r. as. 1 — X. Wincenty Zarzycki r. sr. 1 — T. Życki r. sr. 1 — M. k. sr. 20 — J. Pinsel r. sr. 2.

4) Przy odezwie JW. byłego Prezydenta Sądu Gł. Antoniego Chrapowickiego, w ogóle rubli srebrem 42 kopieiek 31½ i assygnatami 70 rubli, oprócz zaś tego, płótna w trzech gatunkach 101 łokieć, prześcieradeł 6, poduszek 4, ponczoch par 6, łóżek 2, materacow 2, kołder 2, koszul 2, szlafmow 2, szlafmyc 2, trzewikow par 3, nocników 2, stół 1, krzesel 2, filiżanek par 3. Lista imienna osób, z powodu nienadestania później ogłoszoną będzie.

5) Przy raporcie pomocnika zey części 3go kwartału, Rady honorowego Baranowicza, nadestano zebranych wspólnie z W. Xawerym Deyblem rubli sreb. 30 kop. 45 i assygnatami rubli 55, oprócz tego, płótna grubego łokci 47½, prześcieradeł sztuk 30, koszulę 1, kałasonów parę 1 i ręcznik 1, od następnych osób: Baranowicz r. sr. 1 k. 85 — Walicki Regent k. sr. 30 — Mikuliczowa Sędzina k. sr. 30 — Białocka Sowiećnikowa r. as. 5 — Kiermeńska Sowiećnikowa r. sr. 1 — Bezimienny r. as. 15 — Szyhankowski k. sr. 45 — Żatowicz Kapitan k. sr. 30 — X. Niedźwiecki k. sr. 50 — Dewoyna Regent r. sr. 1 — Burnakiewicz k. sr. 15 — Niewiadoma osoba r. as. 5 — Wierzbicka k. sr. 30 — Woynicki Regent k. sr. 30 — Milanowski r. sr. 1 — Od osoby niewiadomey r. as. 10 — Rossowa k. sr. 30 — Goszłot r. sr. 1 — Kalenikiewicz k. sr. 75 — Klimaszewski Jędrzej k. sr. 50 — Snarska Tytułarna Sowieć. r. as. 10 — Xawery Deybel r. sr. 5 i prześcieradeł sztuk 30 — Höenighe r. sr. 2 — Karolina Dannerleyt r. sr. 4 — Emilia Dannerleyt r. sr. 2 — Grunow r. sr. 1, ręcznik 1, koszulę 1 i kałasonów parę 1 — JW. Szpicnagielowa k. sr. 90 — Dano k. sr. 20 — Pobiedzińska k. sr. 30 i płótna grubego łokci 47 — Gutowska k. sr. 30 — Maciej Iwaszkiewicz i Faustyn Daszkiewicz k. sr. 25 — Pelagia Zajączkowska i Jerzy Romański k. sr. 35 — Ferdynand Tiebe r. sr. 1 — Tarwid k. sr. 15 — Cezary Wilejko k. sr. 30 — Jaroszewiczowa k. sr. 30 — Żukowa Półkownikowa r. as. 10 — Nowicka Geometrowa r. sr. 1 — P. Pisanka k. sr. 10 — Niewiadomy k. sr. 30.

6) Przy raporcie Kassjera Komitetu Cholerycznego Nowackiego, i Pomocnika jego Fiorentyniego, złożono w ogóle rubli srebrem 30 i assygnatami rubli 55 od osób niżej pomienionych: Onufry Tukayło r. sr. 5 — Juchniewicz Kazimierz r. sr. 25 — Szpakowski r. as. 50 — Józef Tański r. as. 5.

7) Przy doniesieniu Rady Dworu Profesora de Nève rubli srebrem 6 i kop. 50 od osób następnych: Jenerałowa Sztrandtmano r. sr. 3 — Rogowska r. sr. 2 — Kurkowski Tadeusz r. sr. 1 — Szulski Wincenty k. sr. 50.

8) JW. Łappa złożył osobiście JW. Gubernatorowi Cywilnemu zebrane przez siebie cz. zł. 1, r. sr. 16, k. sr. 20, r. as. 50.

9) Od bezimiennych osoby otrzymano w pakiecie na imie JW. Cywilnego Gubernatora r. as. 25. Komitet Gubernialny w mieście Wilnie ustanowiony oświadcza wdzięczność wszystkim wyżej wyrażonym dobroczynnym osobom, tak szczerze i gorliwie przykładającym się do wsparcia nieszczęśliwych dotkniętych cholera. Roku 1831 mca kwietnia 28 dnia.

Sekretarz Radzca Honorowy Doliński. (289)

— Doła 25 kwietnia r. b. przeniosł się do wieczności w mieście Wilnie, w 59m roku życia swojego, Jerzy Reykowski, Doktor Medycyny i Chirurgii. Członek Wileńskiego Lekarskiego Towarzystwa. Urodzony w dawnym Woiewództwie Połockim ze szlachejnych rodziców, nauki szkolne odbył w Berezwezu u XX. Bazylianów, i w Uszacu u XX. Dominikanów. Przybywszy do Wilna na Uniwersytet, zajął się obowiązkiem dozorca domowego przy znakomitej młodzie akademickiej, i przez wiele lat uczęszczał na kursa nauk moralnych, filozoficznych, i literatury. Całkowicie i zamiłowany w naukach, umiał zaszczerpieć w młodzieńskich sercach uczniów sobie powierzonych, szacunek dla nauk, miłość ludzkości, i wszelkich cnot obywatelskich. W dojrzałym już wieku, i z bogatym zapasem wiadomości przygotowawczych, obrabawszy sobie za powołanie stan lekarski, zawód szkolny akademicki z chwałą ukończył, pod sławnymi nauczycielami, Janem Piotrem oycem, i Józefem synem Frankami. Przebywszy czas pewny, jako lekarz nadzwyczajny, w domu byłego Marszałka Powiatu Nowogródzkiego, JW. Rduftowskiego, wrócił do Wilna, gdzie przez lat dwadzieścia, oddał się praktyce prywatnej sztuki lekarskiej. Po zezwoleniu z tego świata ś. p. Sebastjana Błaszczykiewicza, Adjunkta Kliniki Wileńskiego Uniwersytetu, Professor Józef Frank, biegły znawca zdolności umysłowych młodych medyków, życzył miłośnikowi doktora Reykowskiego swoim zastępcą i pomocnikiem w Klinice; nie widząc nikogo wówczas równie zdolnego, do sumiennego i gorliwego wypełnienia tego ważnego obowiązku. Wrodzona Reykowskiemu skromność, nie pozwoliła przyjąć miejsca, któreby utorowało mu drogę do majątku i znaczenia. Odrzucił podobnież kilka zyskowych czynionych sobie propozycji przez osoby prywatne; dając z siebie rzadki przykład bezinteresowności, i filozoficznej obojętności na zbior i dostatek. Przestając na małym, ograniczony w swoich potrzebach, mąż prawy, mąż prawdziwie ewangelicznej prostoty, poświęcił się ratowaniu ubogich chorych; a troskliwy jedynie o zachowanie dobrej sławy, i prawidła postępowania swojego zasadzający na wyższych religijnych pojęciach; nie wymagał nawet od małych zasług nagrody za pracę swoją nagrody, i wiele bardzo darmo usługi swoje ofiarował. Drzwi mieszkania jego stały otworem dla każdego cierpiącego, który powinien był znaleźć, najszybciej bezpłatną radę, a zawsze prawie pociechę, uprzejme i pełne ludzkości staropolskie przyjęcie. Szczęśliwy, gdy komu radą swą pomógł, trapił się głęboko, gdy użyte środki, niezdolne były przynieść spodziewanego skutku i pomocy. Człowiek myślący, trafny obserwator, miłośnik nauki lekarskiej, i obeznany ze wszystkimi innymi naukami i umiejętnościami; sztukę swoją sprawował, nie jako prosty profesjonalista, lecz jako medyk filozof, łączony zawsze na ścisły związek, jaki zachodzi między moralną i fizyczną naturą człowieka; i często w pomocnych medycynie naukach, czerpiący potrzebne światło, do zgłębienia tajemnych przyczyn ludzkich cierpień i dolegliwości. Posiadający znajomość kilku języków, i sponulowany ze wszystkimi cenniejszymi autorami tak literatury starożytnej, iako i nowożytnej, aż do ostatniej chwili życia swego, nieustawał w czytaniu wszystkiego, cokolwiek było godnym uwagi, lub co miało ścisły związek z umiejętnością lekarską; a tak z postępem nauk, sam ciągle postępował. Doktor Reykowski nie miał takich przymiotów, któreby go zalecały w oczach gminu, zwykle uwodzącego się pozorami. Oryginalny w sposobie życia, zaniebany co do powierzchności, szczery, otwarty, i daleki od wszelkiej obłud i fałszu, zbyt może sumienny w postępowaniu z chorem; wydawał się dla ludzi nieoświeconych człowiekiem pospolitym: lecz świątliwsi kółdzy jego lekarze, i ludzie oświeceni z innych stanów, którzy go z bliska znali, widzieli dobrze, iak pod zastoną oryginalności, którą nie jeden dziwactwem nazywał, ukrywał się piękne serce Reykowskiego, rzadkie umysłu, przy-

mioty, i gruntowna nauka. Prócz zatrudnień prywatnej praktyki, zeszyły Reykowski spełniał jeszcze rozmaite rządowe polecenia; a zawsze z osobliwą wrodzoną mu pilnością i dokładnością. W nagłej potrzebie kraju, leczył chorych bezpłatnie w szpitalach wojskowych, i był lekarzem szpitala branców wojennych francuzkich, w pałacu Werkowskim umieszczonych. Członek wydziału Trzeciego Towarzystwa Dobroczynności od jego założenia, przez czas długi pełnił powinność lekarza infirmarium domu Towarzystwa, z zupełnym poświęceniem się i wzorową gorliwością. Sam ubogi, wspierał uboższą od siebie familią, i troskliwie zajmował się wychowaniem małoletnich synowców. Przyciśnięty nakoniec wiekiem, a bardziej skołatany na zdrowiu długimi fizycznymi cierpieniami; nie zdołał przeżyć tej smutnej dla miasta naszego epoki, gdy przyniesione z obcych krajów choroby zaraźliwe, zaczęły powszechnie grassować. Policyjne ostróżności przepisy, niedozwalały żadnych okazałości pogrzebowych w podobnych zdarzeniach. Pogrzeb więc jego był taki, iakiego sobie zawsze w pokorze ducha swojego życzył. Złożony w mogile powszechnej pod lasem Zakretskim. Łzy szczerej przyjaźni wydane zostały na jego grobowcu, a sprawiedliwa po zgonie publiczność, przyznała mu powszechnie nazwisko *Lekarza Chrześcijańskiego*. Pocziwa dusza Reykowskiego stanęła już przed obliczem tego Wszechmocnego Pana, którego opatrność w objawieniu człowiekowi środków lekarskiej sztuki zawsze uwielbił, i boskie przykazania miłosierdzia nad biednymi święcie zachował. Jan G. Rudomina.

Sankt-Petersburg dnia 7 kwietnia.

Wyątek z listu z Nitawy.

W sąsiedztwie naszym niespodzianie zeszyły działania wojenne, które podały tutejszej szlachcie i urzędnikom sposobność okazania, rzeczą samą, gorliwości i poświęcenia się swojego dla Monarchy i Ojczyzny. Niektórzy z nich ofiarą życia zapieczętowali wierność swoją honorowi i powinności.

Nasz Jenerał-Gubernator, Jenerał, Baron *Pahlen*, poruczył Sędziemu powiatu Grobińskiego, będącemu w stopniu Kamerhera, Baronowi *von Offenbergowi*, przywrócić zerwaną przez buntowników komunikację z *Połoną*. Baron *Offenberg*, niezwłocznie wyjechał do *Lipawy*; zebrał tam, co było można, żołnierzy pieszych i konnej tamtejszej straży; i wzięwszy, jeszcze siedmiu wolontierów ze szlachty i urzędników, ruszył ku granicy. D. 25 spotkał się on z buntownikami pod karczmą *Buddendikshoff*, przepędził ich ztamtąd, i postawił nanowu most i prom na rzece *Aa*. Tu przybył do niego posłany od Jenerał-Gubernatora, liczący się w wojsku Półkownik Baron *Renne*, dla kierowania działaniami wojennymi. D. 26 rankiem, buntownicy chcieli napaść na oddział; lecz zaledwie ruszyły przeciw nim, piechota regularna i ochotnicy, rzucili się oni do ucieczki do blisko leżącego lasu. W tém zdarzeniu został zabity dowodzący awangardą, odstawny porucznik *von Mersfeld* (który był asesorem w lipawskiej policyi); uniesiony walecznością, rzucił się, na buntowników, i znalazł śmierć. Prócz tego, raniono dwóch ludzi ze straży pogranicznej, i jednego śmiertelnie.

Z listu, przaiętego przez Policmeystra połonowskiego, Podpółkownika *von Erchlara*, dowiedziano się o zamiarach buntowników. Na skutek tego ułożono, ażeby Kamerher, Baron *Offenberg*, z częścią oddziału swego zrobić dywersyą wzdłuż brzo-gu morskiego ku stronie *Połongi*, a Półkownik Baron *Renne*, pozostał dla obrony mostu. W tymże czasie ukazał się na przedpościach posłany od buntowników z białą chorągwią, i oświadczył, że chce mówić z Dowódcą oddziału. Półkownik, Baron *Renne*, wysłuchawszy go, i przeczytawszy przyniesiony przez niego list (w którym wzywali oni Kurlandczyków do połączenia się z Litewskimi buntownikami), odpowiedział, że Kurlandczykowie wiedzą tylko to jedynie: że oni są wiernymi pod-

danymi NAYJAŚNIEJSZEGO CESARZA NIKOLAJA PAWLOWICZA, że nie pozwolą nikomu wzywać siebie do zdrady, i że ten postanieniec powinien być powieszonym; ale się odsyła jedynie dla tego, ażeby uwiadomił buntowników, iż, jeżeli oni natychmiast nie złożą oręża, nie dadzą zakładników i nie powrócą do domów, tedy nie powinni spodziewać się, ani przebaczenia, ani oszczędzenia. We dwie godziny postanieniec powrócił i oświadczył, że cała kupa buntowników cofnęła się o dwie mile ku *Dorbianom*, i prosi tylko czasu do dnia jutrzejszego; na co też nastąpiło zgodzenie się.

Dywerysja, uczyniona przez Kamerhera Barona *Offenberga*, wzdłuż brzegu morskiego ku *Połondze*, miała zupełny skutek. Tymczasem straż pograniczna nanowo zajęła *Połongę*, pod dowództwem Kapitana *Buszena*; przyczem odznaczył się niepospolitą walecznością Nadziratel *Ekkert*. W nocy z 26go na 27 marca, nanowo się ukazała wielka kupa buntowników w okolicach *Połongi*, w zamiarze uderzenia na to miasteczko. Dowodzący tam Officer, bojąc się, ażeby nie został okrążonym, wyszedł z niego, i rozłożył się z komendą swoją na brzegu morskim. Baron *Offenberg*, dowiedziawszy się o tem, umyślił, pospół z Półkownikiem, Baronem *Renne*, d. 27go o świcie, ruszyć na *Połongę*, ażeby nie dopuścić buntownikom zająć tego miasteczka, przewyższającymi siłami. Po przybyciu ku miasteczku, postyszeli w niem ręczny ogień; tak nazwany parlamentarz, ukazał się u przedpocztu, i oświadczył, że dowodzący w *Połondze* Litwinami, przybyły z *Warszawy* Półkownik, kazał powiedzieć Dowódcy naszego oddziału, że ten oddział otoczony jest ze wszystkich stron i powinien broń złożyć. Dowodzący na przedpoczcie Officer, chciał odesłać mniemanego tego parlamentarza do Naczelnika, ale się on na to nie zgadzał i zaczął się sprzeciwiać: przyczem Officer strzelił do niego z pistoletu i ranił.

Wtenczas uszykowały się kolumny ze 120 ludzi do ataku, w oczach buntowników, którzy się rozłożyli byli w *Połondze*, w liczbie do 600 ludzi, w bliskości wielkiej karczmy i kościoła. Arriergarda, złożona ze 25 ludzi konnych i 30 pieszych, rozłożyła się, podług danego rozkazu, o dwie stamtąd wiorsty, w lesie, na drodze pocztowej z *Dorbian*. Wkrótce potem kupa ze czterechset lub czterechset ludzi konnych buntowników, wyszła z lasu i stanęła na pomienionej drodze, mając niby uderzyć na naszych z tyłu. Dowodzący arriergardą Officer, dostrzegłszy tego, rzucił się w tył na buntowników; z początku chcieli się oni bronić, ale postrzegłszy, że od głównego oddziału idzie dla arriergardy pomoc, rzucili się w nieładzie do ucieczki, ścigani od izarzy, i ponieśli zupełną porażkę. W tej ucieczce odebrano u nich czerwoną chorągiew, zaprzężony trzema końmi wóz z różną bronią, i mnóstwo koni. Po drodze zostawili oni znaczną liczbę poległych. Po przyłączeniu arriergardy i wojsk na pomoc jej posłanych do głównego oddziału, przygotowali się oni do uderzenia na samą *Połongę*. Piechota miała ruszyć prosto na miasteczko, a izarza otoczyć je ze dwóch stron dla tego, ażeby opasać buntowników i przeciąć im odwrót. Buntownicy na pierwszy wystrzał naszej piechoty odpowiedzieli ogniem ręcznym i kartaczami, nie tylko ze swojej pozycji, ale i z domów, w bliskości położonych, lecz bez skutku: gdyż nasi taką zajęli pozycją, w której sami byli bezpieczni i pomyślnie mogli strzelać do buntowników. Ci ostatni rychto zostali przymuszeni skryć się do domów, albo szukać ocalenia zewnątrz miasteczka. Ci, co się do domów uciekli, jeszcze przez trzy godziny do naszych strzelali, a ci, którzy w pole uciekli, zostali otoczeni i zupełnie zniszczeni przez izarzę. Wielu z nich, szukając ocalenia, rzuciło się do jeziora i potonęło w oczach zgromadzonych na granicy Prusaków. Od strzelania ręcznego z okien, zapalił się dom jeden, kryty słomą, w stronie wschodniej *Połongi*, a przy mocnym z tej strony wichrze zgorzała połowa domów miasteczka. Z naszej strony, na samym początku, zabity z karabi-

na Porucznik *von Grothus*. Z rang niższych ranniono 11tu. Pozostali w domach buntownicy, częścią wzięci w niewolę, a częścią pobici. Odebrano im jednę działo. — Tym sposobem *Połonga* została oczyszczona od buntowników, i komunikacya z miejscami zagranicznymi przywrócona. — W ogrodzeniu kościoła połongowskiego uyrzano świeżą mogiłę. Na rozkaz Naczelnika oddziału ją odkopano, i znaleziono w niej ciało, skłóte piką. Mieszkańcy tameczni powiadali, że to jest ciało jednego z pierwszych przywódców kupy buntowniczej, *Piotrowskiego*.

Rycerski duch naszej prowincyi okazał się z tego zdarzenia w całym blasku: wszyscy wzięli się do oręża, na obronę swego honoru i wierności dla Tronu Rossyjskiego. Nieszczęśliwi, zaślepieni włością litewscy, podlegani od Duchowieństwa, ponieważ stali się uczestnikami tego buntu. Wszędzie stoją szubienice: każdego, kto się przeciw buntowi, oddaia na śmierć. Wyżsi obywatele i szlachta tamecznych powiatów, jak powiadają, wszyscy, bez wyjątku prawie, przystali do buntowników. (*Gaz. Mosk.*)

Połonga dnia 26 marca.

Dnia szesnastego t. m. rozbiegła się pogłoska, że zbuntowani chłopci z różnych wsi Gubernii Wileńskiej powiatu Telszewskiego, ciągną ku *Połondze*, w zamiarze zabrania kasy pocztowej i tamozennej. Że zaś straż tamozenna na tym punkcie składała się ze zostu tylko ludzi, przeto naczelnik tamozenny, poczytawszy sobie za obowiązek, przedsięwziąć środki, konieczne potrzebne do zabezpieczenia swej administracyi od niespodzianego napadnięcia, cofnął się ku *Memlowi*. Tymczasem otrzymano wiadomość, że buntownicy napadli na tamoznię Gorzeńską, i że Dyrektor tameczny, *P. Kupawcow*, po mężnem opieraniu się, zabity od zgrai zbrodniarzy, którzy przyszli z *Kretyngi*, drogą połongowską. Oddział tamozenny, wzmocniony wtedy przez 200 ludzi, dowiedziawszy się d. 20go wieczorem o zbliżeniu się buntowników, umyślił na nich uderzyć, pomimo przewyższającej liczby, i przepędził ich do lasu. Lecz w tymże czasie, gdy to działo się pod *Kretyngą*, druga kupa, przedarłszy się od strony *Dorbian*, rzuciła się na *Połongę*, gdzie zajęła kilka domów, które jednakże zmuszoną była opuścić, gdy tamozenni nie zapalili. Dzisiaj, dnia 26go marca, po dwukrotnie odnawiającej się petytce, miasto nasze oswoobodzone zostało od tych buntowników. Pograniczna straż tamozenna, której sprawienie się zasługuje na największą pochwałę, otrzymała nową pomoc, tak, że odąd będzie w stanie dzielnie zabezpieczyć mieszkańców tego miasta. Prócz tego nadechodzą już różne oddziały wojsk liniowych, dla zgnębienia buntu, wybuchłego w pogranicznych powiatach. (*G. M.*)

Ryga dnia 26 marca.

D. 23 t. m. przybyło z *Bolder-Aa* kilka okrętów kupieckich; i tak rozpoczęła się tegoroczna żegluga. Łód na *Dzwinię* jeszcze stoi; ale można wnosić, że przy pięknej pogodzie rychło się połamie. (*Gaz. Mosk.*)

ANGLIA.

Londyn dnia 20 marca.

Na zgromadzeniu, które się odbyło dnia 17 marca u lorda *Altorta*, oświadczył on, iż pewny jest przyjęcia bilu o reformie parlamentu, i że ostateczne przejrzenie jego w Komitecie Izby Niższej odkłada się do Wielkieynocy. — Mówią, iż więcej 300 członków izby oświadczyło się za przyjęciem bilu. Na pewnem zgromadzeniu w *Hampshire*, sir *T. Baring* powiedział, iż z pięciu członków, czterech będzie głosowało za bilem. Tymczasem, krąży w *Londynie* pomiędzy znaczniejszymi kapitalistami prosba przeciwko reformie. (*G. M.*)

— Dnia 26 —

W gazecie nadwornej wydrukowano: „Możemy teraz ogłosić, że Król, otrzymawszy wiadomość o różnych zdaniach, względem powtórnego

DODATEK

DODATEK DO GAZETY KURYERA LITEWSKIEGO N. 53.

Wilno dnia 4 Maja v. s. 1851 roku.

czytania bilu o reformie, natychmiast uwiadomił Hrabiego Grey, o swoim szczerem życzeniu skutku dla tego bilu, i o gotowości dla wsparcia iego użyć tego wszystkiego, co mu doradzać będą członkowie iego gabinetu." Z *Liverpool, Bolton, Birmingham, Brighton i Cambridge* piszą, że wiadomość o powtórnym czytaniu bilu względem reformy sprawiła tam bardzo wielką radość, i była obchodzona przez bicie we dzwony i powszechną iluminacją.

— Rozprawy względem powtórnego czytania bilu o reformie, jak wiadomo, ukończyły się d. 23, o godzinie 4tej zrana; przez 6 godzin potem, w drukarni Kuryera wydrukowano ich kilka tysięcy exemplarzy z artykułami o obradach parlamentu (z manuskryptów skoropisów); i z liczby tej 150 exemplarzy rozdano już w *Oxfordzie*, (56 mil angielskich od Londynu.) (G. M.)

FRANCYA.

Paryż dnia 21 marca.

Na posiedzeniu Izby Deputowanych dnia 13 marca, nowy Prezydent Rady Ministrów, *Kazimierz Perrier*, skreślił prawidła, których ma zamiar trzymać się teraźniejsze Ministerium. „Głównymi zasadami naszej polityki“ powiedział on „będzie wzgląd na przysięgę, zachowanie i zabezpieczenie wszelkich przepisów prawnych. Ani w zewnętrznych, ani w wewnętrznych interesach nie będziemy się uciekali do siły, lecz zawsze będziemy gotowi odeprzeć wszelką napad na Francję, wszelką uczynioną iey zniewagę. Wewnątrz państwa mają się wypełniać prawa, przestrzegać porządek, i poważana być władza. Wszelki bunt jest występkiem, pod jakimkolwiek pozorem on wybuchnął. Wszelki rozruch jest pierwszym krokiem do bezładu. Starać się będziemy przywrócić bezpieczeństwo, pokój i zaufanie: spokojność, a raczej honor Francji, wymaga, ażeby ona nie przedstawiała światu społeczności, miotanej szaleństwami i namietnościami. Będziemy wszędzie przestrzegać, za pomocą układów prawidła nie wdawania się w cudze interesa, i tylko dobro, lub godność Francji mogą pobudzić nas do ięcia się oręża. Żaden naród nie ma prawa żądać, żebyśmy zań walczyli: krew Francuzów należy do samej tylko Francji.“ Potem Minister sprawiedliwości wniósł projekt do prawa, względem zabronienia schadzek na ulicach i placach. Po trzykrotnym przestrzeżeniu policya ma użyć siły. Jeżeli przez schadzki naruszona została spokojność publiczna, winowajcy wtedy podlegają trzymiesięcznemu więzieniu; jeżeli zaś znajdowała się przy nich broń; wówczas zamknięcie w więzieniu może być przedłużonem do dwóch lat. Schwytni w czasie rozruchów mieszkańcy innych miast i obwodów, będą do nich odsyłani z zabronieniem wyjazdu przez jeden rok.

— Donoszą z *Nantes* pod dniem 13 marca, że Jenerałowie rojalistów *Clouet i Hubert* znikli. Chateaubriański królewski fiskał znalazł w klasztorze *Molverey* wiele przepowiedzeń o zabójstwie Króla *Ludwika-Filipa* i o przyszłym wstąpieniu na tron starszej linii *Burbonów*. Jak widać, wszystkie te dokumenta są jednegoż autora.

— Umarł tu dnia 18 marca, w 78 roku życia swego, jeden z ostatnich weteranów wojny za niepodległość Północnej Ameryki, Półkownik *Dżems Swan*; był on jednym z najbliższych przyjaciół *Washingtona*. (G. M.)

— Dnia 28 —

Zawczora wyszło pismo Vice-Hrabiego *Chateaubriand*, w którym wyklada on swoje przyczyny, niepozwalające mu służyć pod nową dynastją. Pismo to nadzwyczaj zaimuje uwagę powszechności, a różne dzienniki obiecują umieszczać z niego wyiątki.

— D. 23go, Król dawał prywatną audyencyą Cesarsko-Rossyjskiemu Posłowi, Hrabu *Pozzo-*

di-Borgo, oraz, Posłom Królewsko-Pruskiemu i Bawarskiemu. Wczora J. K. M. prezydował na radzie ministrów.

— Wczora wyszedł z druku szósty sposzyt podróży Barona *Humboldta* do krain pod Równikiem.

— Zawczoraysze numera gazet *Quotidienne, Tribune i Révolution*, na żądanie prokuratora królewskiego, zostały zatrzymane. (G. M.)

SPRAWY NIDERLANDZKIE.

Bruksella dnia 25 marca.

Wszyscy ministrowie zostali uwolnieni, wyjąwszy *van Bruckere*, który pozostał przy zarządzaniu skarbem. *Van Sauvage* będzie ministrem spraw wewnętrznych; *a Deveaux* ministrem spraw zagranicznych; *Barthelemy* ministrem sprawiedliwości; *a van Han Stenhuize* (półkownik i adjutant Regenta) ministrem wojny. Zresztą mianowanie dwóch ostatnich jeszcze nie podpisane, a przeto podlega wątpliwości.

— Jedna z gazet antwerpskich pisze: „Przybywający z *Doornicka, Leutze, Ata* i innych miejsc, postrzegali w czasie swojego bawienia, że ciągle tam przybywali potajemnie niewielkimi oddziałami, francuzcy żołnierze uzbrojeni, obeymnięci od 15 do 20 ludzi, celem ofiarowania usług swobich naszemu Regentowi.“

— W *Gandawie* wsadzono do więzienia dwóch młodzińców, obwinionych jako hersztów rabunku, dokonanego w dniu 5 lutego na drukarni gazety *Messenger de Gand*; lecz nazajutrz ich wypuszczono. Co jednakże ten miało skutek, że tegoż dnia wieczorem znówu napadnięto na drukarnię. Jeden z drukarzy wystrzelił na powietrze z dwóch pistoletów; i tym sposobem ocalił drukarnię od nowego rabunku. Gazeta *Messenger* czyni z tego powodu uwagę: „Przychodzący nas rabować mogą być spokojnymi. Partya przemagająca ich broni, a godne iey narzędzie, dziennik Terrorystów (*Journal des Flandres*) w dzisiejszym numerze ogłasza, iż Rząd naruszałby porządek publiczny, gdyby począł ścigać hersztów podobnych rabunków! Tak więc wszystkim nikczemnikom daję się opieka! Sami tylko uczciwi ludzie powinni się obawiać o swoją własność i życie.“

— Niektóre z gazet twierdzą, iż Jenerał *Bel-liard* żądał wydania znajdujących się tu zbiegów z 22go francuskiego półku liniowego i powrócenia ich do Francji. Mówią, że w *Lille* wzięto do więzienia kilku belgickich werbowników, którzy namawiali żołnierzy francuzkich do ucieczki. (G. M.)

WIADOMOŚCI ROZMAITE.

Niektóre wiadomości z podróży *Siebolda*. Podróżnik *Siebold*, czytał nie dawno na posiedzeniu Paryzkiego Azyatyckiego Towarzystwa rozprawę, o krainach i ludach, o których rzadko można słyszeć co nowego: o wyspie *Jezo*, na północ Japonii leżącej, o części wyspy *Karafu* czyli *Tarrakay* i o wyspach *Kurylskich*, rozciągających się na północ, prawie do samej *Kamczatki*. Na tych wyspach mieszkają ludzie, znani u Japończyków pod imieniem *Mozinów*; sami zaś siebie nazywają oni *Aynosami*, t. i. mężami. Na innych wyspach zowią się oni *Kimun-ayno, Eterop-ayno*, t. i. mąż *Kimuna, Eteropa* i t. d. Udzielimy tu niektórych szczegółów o tym narodzie. W szafaszach *Aynosów* zuayduie się kominek, garnki, wołyki, oraz myśliwskie i rybackie narzędzia. Twarz kobiet naokoło ust oprowadzona jest błękitną obwódką, na znak, iż należą do wyższego stanu. Na *Jezo*, kobiety pokrywają sobie wargi złotem blaszkowem i roz-

małtami farbami, oraz czernią zęby. Zony Aynosów przygotowują mężom odzienie z kory drzew; one także hodują domowego niedźwiedzia, suszą rybę i t. d. Mąż zaś łowi wydry i psy morskie, przyzwyczajając dzieci do biegania, walczenia i polowania. Aynosowie czczą słońce, sięgając, morze, Boga w niebie, oraz wierzą w złych duchów. Krewni, byleby nie najbliżsi, mogą na wyspie Jezo zawierać z sobą związki małżeńskie. Zony używają wolności i są wielce szanowane; na *Karasto* mają one nawet władzę nad mężami. *Siebold* twierdzi, iż żony są dla nich wierne, zgoła nie zazdrośne, i bynajmniej się za to nie gniewają, jeżeli mąż poymie sobie jeszcze żonę; lecz ta ostatnia musi mieszkać w innym domu. Od Jezo do północnej granicy wyspy *Karasto*, młodzieńcy noszą czapki, jakie przedtem były u Japończyków. Na cześć umarłych stawiają słupy; bogactw po śmierci wymieniają wnętrzności, napełniając je różnemi wonnemi ziołami i suszą trupa przez rok cały. Familia zmarłego, corocznie w dzień jego śmierci odwiedza mogiłę; lecz w czasie tych odwiedzin nie wolno mówić ani słowa o zmarłym. Po śmierci męża, wdowa oddala się w góry, a bliżsi krewni przez rok cały nie mogą pokazywać się z otwartą głową. Aynosowie nie znają ani liter, ani pieniędzy, i prowadzą rachunek za pomocą karbow na drzewie; czas zaś rachują po opadnięciu liści i więdnieniu kwiatów. Na nieprzyjaciół używają strzał iadem napuszczonych. Aynosowie są bardzo silni, lecz przytęm bojaźliwi, i uciekają za zbliżeniem się cudzoziemca; zresztą słyną oni u Japończyków, jako ludzie uczciwi i wierni. Nigdy Japończycy nie mogli wprowadzić do nich Budysskiej wiary, lub jakichkolwiek swoich zwyczajów. (G.M.)

W i l n o.

Towarzystwo Wileńskie Dobroczynności uwiadoma Szanowną Publiczność Wileńską, iż gdy Kwista Wielkonocna dla ubogich Domu Dobroczynności, z powodu okazującej się w mieście epidemicznej choroby *Cholery*, nie mogła być w roku teraźniejszym zbierana po domach; przeto uproszone są od Towarzystwa Dobroczynności Damy: Jaśnie Wielmożna, Dama Dworu JEGO CESARSKIEY MOŚCI z Morykonich Łopacińska, Jenerałowa Wawrzecka, Kamierjunkrowa Dworu JEGO CESARSKIEY MOŚCI Abramowiczowa, Półkownikowa Chrapowicka i Półkownikowa Nordstein, które, przez litość nad nieszczęśliwemi, raczyły przyjąć na siebie przyjmowanie ofiar dla ubogich w swoich mieszkaniach. Kto przeto z miłosiernych osób zechce wesprzeć dom ubogich, raczy ofiarę swoją złożyć w ręku którejkolwiek z Dam wymienionych. Towarzystwo Dobroczynności, odzywając się do serc miłosiernych mieszkańców tego miasta, dających ustawne dowody swojej litości nad nieszczęśliwemi, winno jest dodać, że wszelkie, chociażby małe wsparcie, czyto w gotowych pieniądzech, czyli też w efektach do użycia przydatnych, znacznym będzie dla nieszczęśliwych zasłankiem w teraźniejszym położeniu Towarzystwa, kiedy, pozbawione wszelkich docho-

dow, nawet od stałych kapitałów, nie odebrało w roku teraźniejszym procentów, a jednak oszczędzeniem dawnych dochodów, utrzymuje jeszcze w domu swoim ubogich różnego stanu, kalek, wiekiem nachylonych i małoletnich sierot 366 osób; nadto przez wzgląd na małe teraz sposoby zarobków, rozdaie chleb do miasta 400 ubogim, którzy będąc bez żadnego do utrzymania się sposobu, skoro ostatki oszczędzonego funduszu Towarzystwa zupełnie wyczerpanemi zostaną.

U w i a d o m i e n i e.

Dnia 28 kwietnia, po południu, o godzinie 2 wydalit się z domu rodzicielskiego, niemający jeszcze lat zupełnych, uczeń Uniwersytetu Wileńskiego, Konstanty Anderson; w kilka godzin później dowiedziano się, że mieszkający w tymże domu nauczyciela P. Boffreinda student Wojciech Bergiel, sekretnie sprzedawszy wszystkie swoje rzeczy tegoż samego dnia namówił wspomnianego ucznia do ucieczki, nie wiadomo, na jaki cel.

Strapieni rodzice natychmiast użyli wszystkich środków, aby za pomocą wojskowej i policyjnej zapobiedz grożącemu ukochanemu synowi ich nieszczęściu; aby znalazłszy go, wystawić temu wyobrażenie tej przepaści, w której sama młodość i niedoświadczenie może go pograżyć; lecz usiłowanie ich z bezsensownemi troskami użyte były do tychu bezskutecznie; a zatem stroskani rodzice z sercem rozczulotem upraszają nayspokorniej wszelkie władze wojskowe i cywilne, oraz wszystkich czi godnych i szanownych obywateli, aby raczyli być tak łaskawi, zwrócić im, nad brzegiem przepaści, niedoświadczeniem i zdradliwą namową zbłąkanego, nieletniego ich syna, za co Bóg Wszechmogący pobłogosławi im ten czyn dobrotliwy!

O g ł o s z e n i e.

2 Należący do wileńskiego Artyllerycznego Arsenalu murowany dwupiętrowy dom pod N. 60 położony, w Wilnie na Sawicz ulicy, przeznaczony na sprzedaż z publicznego targu, dla czego naznacza się targi następującego mca maia 5, 12 i 19 dnia; zatem życzący targować się, mogą przybywać do targów w wyrażonych dniach zrana na godzinę 10tą do Wileńskiego Arsenalu.

Artylleryi Jenerał Maior Buszniew 1.

5 Sąd Ziemski Ptu Wileń., z powodu zawiawienia się kontrahentów do kupna domu obywateli Chodasewiczów na przedmieściu Wileńskim Antokol zwanym, pod N. 1352 położonego, w terminie na przetarg przeznaczonym; rezolucyą w dniu 24 apryla r. b. nastąpi, naznaczył nowe terminy na wyprzedaż przez publiczną licytacją domów i placów do tychże obywateli Chodasewiczów należnych pod N. 1352 i 1353 leżących, na usatysfakcyonowanie ichże wierzyteli, w dniach 28, 30 teraźniejszego mca apryla, 4 następującego mca maia, i na przetarg w dniu 21 tegoż mca maia r. b. Życzący nabyć wiecznością powyższe domy, raczą w terminach oznaczonych z dostatecznemi ewikoyami zawiawić się do Izby Sądu Ziemskiego Wileń., gdzie będą okazane ocenki urzędowe i inwentarze.

Jan Pisanka S. Z. W.
Sekretarz Orłowski.

Obserwacje	Czas Obserwacyi.	Wysokosc Barom.	Wys. Ther. Reau.	W i a t r y.	Stan powietrza.
meteorologiczne.	d. 1 godz. 2½ wiecz.	27 cal. 7 lin. 8 lin.	+ 7½ stopni.	Póln.-Zach.	Pochmurno.
	d. 2 — — —	27 — — — 2 —	+ 5½ — —	Póln.-Zach.	Deszcz.
	d. 3 — — —	27 — 9 — 10 —	+ 8 — —	Póln.-Zach.	Pochmurno.
	d. 4 godz. 5 rano	27 — 10 — 10 —	+ 2½ — —	Póln.-Zach.	Pogoda.

Drukarnia A. Marcinowskiego.

Dozwala się drukować. Wilno. 1851. d. 4 Maja.

CENZOR Leon Borowski.